Nr. 270 [illegible] pocztowa [illegible] gotówką Lwów, środa 26 listopada 1924. Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

P. T.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach **18 gr.**

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Socjalistyczna konferencja polsko-rosyjska.

Niebezpieczny konflikt angielsko-egipski.

Angielskie aeroplany nad Aleksandrją.

KAIR, 23. listopada. (Pat). Odpowiedź egipska na notę angielską wyraża zgodę na uroczyste przeproszenie, zapłatę pół miljona funt. szterl. tytułem odszkodowania, ukaranie winnych i przyrzeczenie przeszkadzania manifestacjom zamącającym spokój.

W Aleksandrji rozpoczęły się ponownie antybrytyjskie manifestacje studentów. Po mieście krążą patrole wojskowe. Nad miastem unoszą się aeroplany.

KAIR, 23. listopada. (Pat). Odpowiedź egipska stwierdza, że żądania angielskie dotyczące Sudanu, gwałcą obecne status quo i sprzeciwiają się konstytucji, na podstawie której król Fuad jest naczelnym wodzem armji egipskiej.

KAIR, 24. listopada. (Pat). Reuter. Żądana suma 500.000 funt. egipskich została złożona. Wobec niedopełnienia wszystkich żądań angielskich, wojska angielskie otrzymały rozkaz obsadzenia urzędu celnego w Aleksandrji.

WIEDEŃ, 24. listopada. (Pat). „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu, że dalszy angielski pułk piechoty otrzymał rozkaz pogotowia do wyjazdu do Egiptu a także szereg okrętów wojennych, stojących przed Maltą otrzymał taki sam rozkaz.

Anglja nie uznaje ingerencji Ligi Narodów.

WIEDEŃ, 24. listopada. (Pat). „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu, że Anglja zastrzegła się najenergiczniej przeciw ingerencji Ligi Narodów w sprawie Sudanu. Anglja jest zdania, że sprawa ta nie należy do Ligi Narodów ponieważ Egipt nie jest samodzielnym członkiem Ligi a Anglja w roku 1922 zastrzegła się przeciw mieszaniu się w jej wewnętrzne sprawy.

PARYŻ, 24. listopada. (Pat). „Matin“ dowiaduje się, że w związku z ultimatum angielskiem Egipt odwołał się do pośrednictwa Ligi narodów. Rząd angielski udzielił Lordowi Allenby nieograniczonych pełnomocnictw.

LONDYN, 24. listopada. (Pat). Telegr. Comp. W komunikatach do pism, rząd angielski powiada, że celem utrzymania pokoju w Sudanie muszą być usunięci ze służby wszyscy oficerowie i żołnierze egipscy. Wreszcie angielskie interesy w Egipcie muszą być strzeżone. Komunikat w końcu zaznacza, że rząd angielski przecenił zdolność rządu egipskiego do samodzielnego kierowania krajem i rozczarował się na tym punkcie.

—:::—

Przewiezienie zwłok Jauresa do Panteonu.

Wielka uroczystość w Paryżu.

PARYŻ, 23. listopada. (Pat). Przy trumnie Jauresa ustawionej w kaplicy Izby deputowanych, czuwała całą noc rodzina, przyjaciele i delegacja robotników. O godz. 10 trumnę umieszczono na olbrzymim katafalku, ustawionym na zewnątrz Izby deputowanych, na której frontonie powiewają trójkolorowe sztandary.

PARYŻ, 23. listopada. (Pat). O godz. 13 umieszczono ciało Jauresa na wielkiej tarczy, którą niosło 89 górników, ubranych jak do pracy. W kondukcie szli wszyscy członkowie rządu, prezydenci Izby i senatu, deputowani, senatorowie, Rada miejska oraz francuskie i cudzoziemskie delegacje robotników. Konduktowi towarzyszyła orkiestra gwardji republikańskiej. Gdy kondukt doszedł do Panteonu i ciało złożono na katafalku, przemówił Herriot i odmalował wzruszającemi słowami życie Jauresa, który tak głęboko ukochał ludzkość i Francję. Następnie, po odśpiewaniu pieśni przez chór, złożono ciało w krypcie.

Oddzielnie od oficjalnego konduktu szedł kondukt komunistyczny, śpiewając hymny rewolucyjne. W kondukcie umieszczono paręset dzieci i młodzieży komunistycznej oraz niesiono transparenty, z napisami: Nienawiść dla wojny.

PARYŻ, 23. listopada. (Pat). Komitet Ligi obrony praw człowieka zainaugurował tablicę pamiątkową na miejscu zabójstwa Jauresa.

—:::—

PARYŻ, 24. listopada. (Pat). W ceremonji przeniesienia popiołów Jauresa do Panteonu wzięli udział ze strony polskiej minister Chłapowski z przedstawicielami ciała dyplomatycznego, senator Osiński i Dr. Motz jako przedstawiciel partji „Wyzwolenia“, poseł Kwapiński i korespondentent „Robotnika“ Hieronimko (P. P. S.) oraz reprezentant Centralnego Związku polskich Towarzystw syndykalistycznych Zdanowski.

Wyjazd p. Kiedronia do Zagłębia naft.

WARSZAWA, 24. listopada. (tel. wł.) Do Lwowa i Zagłębia naftowego wyjeżdża 26. b. m. minister handlu i przemysłu p. Kiedroń, celem zapoznania się na miejscu z potrzebami ośrodków przemysłowych.

—:::—

Zgon tow. Kułakowskiego.

WARSZAWA, 24. listopada. (tel. wł.) Dziś nadeszła wiadomość o śmierci tow. Bronisława Kułakowskiego, redaktora „Nowego Świata“ w New Yorku.

—:::—

Wielki wiec pracowników państwowych.

LWÓW, 25. listopada. W ubiegłą niedzielę odbył się w sali Towarzystwa hygienicznego, wielki wiec pracowników państwowych, na którym zdemaskowano obłudną rolę posłów chjeny, w szczególności posła Mączyńskiego.

Obszerniejsze sprawozdanie odkładamy do jutra.

—:::—

Warszawa przeciw lichwie restauracyjnej.

WARSZAWA, 24. listopada. (A. W.) Sąd pokoju do spraw lichwy wojennej przystąpił do rozważania kilkudziesięciu spraw wytoczonych przeciw restauratorom o pobieranie wygórowanych cen.

—:::—

Sprawa źle wybitych monet srebrnych.

WARSZAWA, 24. listopada. (A. W.) W związku z dostawą monet srebrnych z Anglji i stwierdzoną wadliwością pierwszego transportu przybywa do Warszawy pułk. Jonson, dyrektor królewskiej mennicy w Londynie.

—:::—

Wielki proces o zdradę stanu w Lipsku.

LIPSK, 24. listopada. (Pat.) Dzisiaj przed senatem karnym Trybunału Rzeszy w Lipsku rozpoczął się szereg procesów o zdradę stanu przeciw członkom związku b. powstańców na Górnym Śląsku. Ogółem wchodzi w grę około 90 oskarżonych. Głównym oskarżonym jest 24- letni ekspedjent Emil Wieczorek z Bujakowa, województwo śląskie, obwiniony o to, że zarówno w kraju, jak i zagranicą w latach 1923 i 1924 dążył do oderwania drogą gwałtu, niemieckiego Górnego Śląska i przyłączenia go do Polski a mianowicie przez swą działalność w charakterze przewodniczącego miejscowej grupy związku powstańców.

—:::—

Wybuch amunicji w Kownie.

WARSZAWA, 24. listopada. (A. W.) Z Rygi donoszą o wielkim wybuchu w składzie amunicji w prochowni na przedmieściu Alleksoty w Kownie. Dotąd wydobyto z pod gruzów 4 osoby zabite i 3 ciężko ranne.

—:::—

Kradzież wielkiej przesyłki złota.

LONDYN, 24. listopada. (Pat.) Według doniesień dzienników skradzioną została przesyłka złota z Afryki południowej do Anglji wartości 10 mil. funt. sterl. W miejsce złota znaleziono w przesyłce ołów.

—:::—

Walka obszarników przeciw reformie rolnej.

Kokietowanie socjalistów.

„Czas“ omawia broszurę, która wyszła, bodajże, że nie bez celu aż... w Paryżu. Autorem tej broszury pod tyt. „Zwycięstwo wsi“ jest jak pisze „Czas“ „najwybitniejszy“ przedstawiciel polskiego ziemiaństwa, kryjący się pod pseudonimem Jan Dęboróg. Otóż p. Dęboróg analizuje warunki produkcji wielkiej własności rolnej w Polsce twierdząc, że egzystencja miast jest całkowicie uzależniona od egzystencji wielkiej własności: wrazie jej nagłego skasowania, miasta zostaną niezwłocznie skazane **na wymarcie z głodu** (?) przedewszystkiem — produkcja przemysłowa jest u nas tak niedostateczną, że nie zdoła opłacić przywozu zamorskiego zboża; miasta więc będą musiały się wyludnić; ich mieszkańcy bądź emigrować, bądź przesiedlić się na wieś. **Ruina wielkiej własności będzie równocześnie grobem kultury i cywilizacji,** której chłop nie docenia i nie szanuje. Pod tym względem jest p. Dęboróg — pisze „Czas“ — w zgodzie ze słynnym Namierem, b. osobistym sekretarzem Lloyd George'a, który umieścił w czasopiśmie John Maynard Keynes'a „Manchester Guardian Commercial, Reconstruction of Europe“ rozprawę, poświęconą „Agrarnym rewolucjom na wschodzie Europy“. W rozprawie tej p. Namier wywodzi, że przeprowadzenie reformy agrarnej w Polsce sprowadzi upadek miast (a więc zgadza się zupełnie z Dęborogiem), że zatem liberalizm, oraz nauka i sztuki piękne mające siedlisko w miastach, podupadną, że w Polsce zapanują rządy chłopskie, w czasie których nawet sami chłopi zubożeją, bo nie będą mogli sprzedawać drogo swych produktów miastom i przemysłowi. Reforma agrarna w Polsce wyjdzie na dobro — zdaniem p. Namiera — jedynie reakcji i — duchowieństwu. Rządy chłopskie będą niesłychanie konserwatywne. Nadto chłopi, nie dowierzając inteligencji miejskiej, a sami swojej nie mając, oddadzą — zdaniem p. Namiera — władzę duchowieństwu, szczególniej w zakresie oświaty. P. Namier przytacza na poparcie swojej — jednak nieco naciąganej i nieprawdopodobnej tezy fakt, że w połowie zeszłego wieku chłopi szwajcarscy przeprowadzili w kantonie Lucerny rewolucję, wskutek której wywłaszczyli wszystkich większych właścicieli ziemskich, między innemi także nawet duchowieństwo, poczem oddali całą władzę biskupowi Lucerny! P. Dęboróg jest podobnież zdania, że przeprowadzenie reformy agrarnej będzie wstępem okresu silnej reakcji politycznej i społecznej, przewiduje nawet restaurację monarchji. Dlatego to sądzi, że przeciwko przeprowadzeniu tej reformy powinni się przedewszystkiem wypowiedzieć socjaliści jako przedstawiciele interesów robotniczych.“

Trudno się dziwić obszarnikom, że wytaczają najcięższe armaty przeciw uszczupleniu ich własności, ale jeżeli po sukurs sięgają aż do socjalistów, to zdają sobie chyba sprawę, że poszli na fałszywą drogę.

Socjaliści nie mogąc w dzisiejszej sytuacji zrealizować programu maksymalnego z konieczności musieli głosować za podziałem ziemi, bo wybierając z dwojga złego uważali, że lepiej jest, by ziemia przeszła w posiadanie tych, co na niej pracują, niż by pozostała w rękach obszarników.

Dlatego socjaliści rewizji swego stanowiska w tej sprawie przeprowadzać nie potrzebują.

Przeciw drutom kolczastym w postaci ceł.

Ciekawy artykuł zamieściły londyńskie „Times“ o egoistycznej polityce czeskiej w związku ze staraniami Czech o pożyczkę zagraniczną.

Nie wiemy — piszą „Times“ — czy naród czesko-słowacki zdaje sobie sprawę, że działalność, niektórych jego finansowych emisarjuszy w centrach kredytowych obliczona jest na wyrządzenie raczej szkody, niż pożytku kredytowi jego państwa. Nie wiemy, czy emisarjusze ci mają charakter oficjalny: ich próby jednak uzyskania pożyczki muszą zawieść. Czechosłowacja uzyskała już zagraniczną pożyczkę 10 miljonów funtów, wypuszczoną w dwóch partjach, na podstawie dobrego zabezpieczenia; dziś jednak zastaw ten jest już zamknięty, t. j. wykluczone jest wypuszczenie na tej podstawie dalszych bonów tego samego rodzaju. Możliwość otrzymania dalszych pożyczek Anglji, zależy w pierwszym rzędzie od decydującego postępu w kierunku stałego zrównoważenia budżetu, po części także od ewolucji Austrji, Węgier i wogóle państw sukcesyjnych ku współdziałaniu ekonomicznemu prowadzącemu w dalszym ciągu do stworzenia pewnej większej całości na podstawie wolności ekonomicznej. O ile budżet nie jest zrównoważony, dalsze pożyczki musiałyby być związane z kwestją obcej kontroli.

Państwa Europy środkowej utrudniały dotychczas bardzo własną odbudowę i gospodarczy postęp całości, przez prowadzenie wojny ekonomicznej wzajemnej za pomocą taryf celnych i zakazów wszelkiego rodzaju. Tak n. p. jeden kraj Austrja nie może otrzymywać węgla z targu najtańszego, z Polski, ponieważ inny kraj Czechosłowacja, przez której terytorjum węgiel przejść musi, nakłada nań takie taryfy kolejowe, iż taniej jest kupować droższy węgiel czeskosłowacki. Jest to może bardzo sprytne, ale bardzo nieekonomiczne. Te państwa Europy środkowej zobowiązały się obniżyć barjery handlu międzynarodowego, dotychczas jednak absolutnie nie wykonały tego zobowiązania. Ich ekonomiczna pomyślność zależy w wysokim stopniu od tego, ażeby były częścią pewnego, na wzajemnej zawisłości opartego systemu gospodarczego, a udzielanie im nowych pożyczek, coraz bardziej będzie zależało od postępu, które w tym kierunku uczynią i od ich wzajemnego między sobą stosunku. Protekcja celna była możliwą dlatego tylko, że świat był zorganizowany jako szereg wielkich jednostek o wolnym handlu wewnętrznym, w małych jednak państwach protekcja staje się łatwo absurdem.

W państwach środkowo- europejskich dalsze jej stosowanie może sprowadzić nieszczęśliwe konsekwencje polityczne, a z pewnością pauperyzację gospodarczą.

ZOTTAN RONAI.

Kautsky a rewolucja.

(tłumaczone z wiedeńskiego „Kampfu“).

(Ciąg dalszy).

W obu rewolucjach chce się pokonać masową nędzę terrorem, skierowanym przeciw żywiołom pasorzytniczym; za obu rewolucji rekwiruje się gwałtem u chłopów środki żywności i tak w czasie francuskiej jak i rosyjskiej rewolucji bronią gwałtu i terroru posługują się ideologowie, którzy jak Robespierre i wielu bolszewików byli zasadniczymi przeciwnikami przelewu krwi i kary śmierci. W obu też rewolucjach panuje duch wiary w cuda i fetyszyzmu, fetyszyzmu, z tą tylko różnicą, że w rewolucyjnej Francji zrobiono fetysza z ludu, a w Rosji z proletarjatu.

W dyktaturze rosyjskiej widzi Kautsky sytuację uwarunkowaną przez wojnę i zacofaństwo kraju, ale bynajmniej nie konieczną formę rewolucji krajów zacofanych. Spowodowana specjalnemi siłami społeczeństwa, ale niekonieczna byajmniej dla usunięcia pozostałości feudalnych, pozostaje ona zjawiskiem odosobnionem, ograniczona jedynie do Rosji, podobnie jak rewolucja francuska. Właśnie dlatego, że w rewolucji gruzińskiej dopatruje się rewolucji, która w kraju zacofanym stosowała metody marksizmu, przypisuje on rewolucji gruzińskiej tak wielkie znaczenie. „Zadaniem partji socjalistycznej — stwierdza — jest podniesienie i ukrzepienie proletarjatu... Skutkiem tego partje socjalistyczne stają się możliwe i konieczne, nawet w krajach, gdzie niema jeszcze warunków dla producji kapitalistycznej... A nie zmienia się to także tam, gdzie partja socjalistyczna zdobywa władzę polityczną i jest w możności ustanowienia rządu socjalistycznego. I taka partja ma przedewszystkiem za zadanie podniesienie siły i wzmocnienie władzy i uświadomienie proletarjatu, by poddać kapitalistów pod kontrolę państwa, rozwinąć produktywność pracy, a nie za wszelką cenę natychmiast znieść kapitalizm i przeprowadzić socjalizm. Ile się z niego urzeczywistni, zależy od każdoczesnego stopnia dojrzałości kraju“ (Gruzja).

W rewolucji gruzińskiej, a nie w rosyjskiej, upatruje idealny wzór rewolucji krajów zacofanych; przykład wstrzemięźliwości, ograniczenia się rewolucyjnego, — które podkreśla także w komunie paryskiej.

Kautsky w bolszewiźmie rosyjskim widzi nietylko niebezpieczeństwo dla socjalizmu rosyjskiego, lecz także dla przyszłości ogólnego ruchu robotniczego. Bolszewizm, który z bronią w ręku niszczy socjalistów rosyjskich i gruzińskich, który swemi antydemokratycznemi metodami torował drogę wszelkim gwałtom reakcyjnym i usprawiedliwiał Noskich i biały terror burżuazji znajduje w Kautskym bezwzględnego aczkolwiek objektywnego krytyka. Ze swoją międzynarodówką tworzy bowiem bolszewizm spisek przeciw międzynarodowemu proletarjatowi i rozpętuje w całym świecie bratobójczą wojnę między proletarjuszami, a w chwili, gdy rany bratobójczej wojny goić się poczynają, wbija klin waśni w proletarjat niemiecki i pomaga niemieckiej większości burżuazyjnej do zwycięstwa.

Centralny punkt krytyki socjalizmu bolszewickiego, urzeczywistniającego prawie we wszystkich punktach przeciwieństwo tego, co stanowi ideał socjalistyczny, zajmuje u Kautsky'ego analiza społeczna demokracji. W przedwojennej literaturze socjalistycznej przeważały zagadnienia ekonomiczne. Od czasu rewolucji teorje państwa stały się szczególnem przedmiotem zainteresowań.

Demokracja wedle niego jest podstawowym warunkiem wszelkiego postępu tak ekonomicznego, jak społecznego. W wojnie domowej, prowadzonej środkami dyktatorskiemi widzi największy, najfatalniejszy błąd bolszewizmu. Antydemokratyczne, terrorystyczne środki, stosowane przez bolszewików, czyni odpowiedzialnemi za uniemożliwienie koniecznego współdziałania rosyjskiej inteligencji, za panowania dyletantyzmu, za zmiażdżenie całego życia gospodarczego. — Przystosowanie do współczesnych skomplikowanych warunków gospodarczych da się przeprowadzić jedynie demokratycznemi metodami. Pogarda zaś dla indywidualności ludzkiej, która zatruwa każdą atmosferę terrorystyczną, jest najniekorzystniejszem środowiskiem dla wszelkiej inicjatywy; dla swobodnego rozwoju pracy ludzkiej, która odróżnia nowoczesny socjalizm od despotycznego socjalizmu kasarnianego. Jego atak na ideologję natury leninowej (Faultienratur) Trockiego i krytyka praktycznych jej konsekwencji pracy przymusowej, socjalizmu koszarowego, jest walką o socjalizm, który przeniknięty moralnością humanistyczną, chce stworzyć także moralnie wyżej stojące społeczeństwo.

(Dokończenie nast.)

—::—

Przeciw eksploatowaniu szkoły.

W ostatnich latach utarł się niepedagogiczny i niemoralny zwyczaj opodatkowywania dzieci szkolnych, czyli ich rodziców na rzecz różnych zbiórek. Powstają przeróżne komitety zbiórkowe o celach mniej lub więcej pożytecznych i ułatwiają sobie zadanie przez zwracanie się do władz szkolnych aby przez dzieci eksploatowały rodziców. Skutek jest ten, że biedni rodzice, robotnicy i urzędnicy, są ustawicznie nagabywani przez kształcące się dzieci; często dochodzi do rozpaczliwych scen, bo biedna matka nie ma najczęściej na cieplejsze ubranie dla dziecka, a bardzo często niema na pożywniejsze śniadanie dla niego, ale na zbiórkę dać musi, bo w szkole wytwarza się nastrój fałszywego wstydu wobec tych dzieci, które nic na zbiórkę nie przyniosą. Rodzice i dzieci boją się złych not, jeżeli uchylą się od zbiórek. Tego rodzaju „zbiórki szkolne“ wytwarzają piekło niemal w każdym domu, bo dziś nikomu, z wyjątkiem paskarzy, się nie przelewa, przeciwnie, wszędzie coraz straszniejsza nędza.

Ostatnio rozwinęły władze szkolne energiczną, a często wprost terorystyczną działalność, aby ze szkół wydusić jak najwięcej na samoloty. Niektóre grona nauczycielskie w swej gorliwości i „patrjotyźmie z cudzej kieszeni“ posunęły się tak daleko, że chcą aby dzieci jednej szkoły zakupiły jeden samolot. Chwycono się takich środków, aby ten cel osiągnąć, że daje się dzieciom deklaracje, które mają podpisać rodzice, że zobowiązują się do wpłacenia na ten cel poważniejszej kwoty. — Który ojciec nie chce podpisać takiego zobowiązania, musi się usprawiedliwić (!) dlaczego uchyla się od zbiórki...

Zbiórki te i sposób ich przeprowadzania wytwarzają między rodzicami a szkołą zupełnie uzasadnione uczucie nienawiści, dziecko biednych rodziców czuje się w takiej szkole nieszczęśliwe, nauczyciel w takiej szkole z pedagoga zmienia się w znienawidzonego egzekutora.

Nie chcemy przy tej sposobności roztrząsać kwestji potrzeb zbrojeń, uważamy jednak, że szkoła jest może najmniej odpowiednim terenem, na którem idea mordowania się narodów może być apoteozowana, a duszę dziecka należałoby przed tą propagandą jak najgorliwiej osłaniać, ale w tej chwili chodzi nam przedewszystkiem o samą szkołę, bo tej nie wolno przemieniać w urząd podatkowy.

Prezydent ministrów p. Grabski w swej ostatniej mowie sejmowej stwierdził, że zubożałe masy obywateli państwa spełniają należycie swoje obowiązki wobec skarbu i gorliwie płacą podatki i daniny, uchylają się od płacenia podatków tylko ludzie bogaci i tym musiał grozić konfiskatą majątków. Niech szkoła wobec biednych nie przeciąga podatkowej struny, aby obecna nienawiść do szkoły nie przemieniła się w nienawiść do państwa.

—:::—

Sprawą zbiórek szkolnych zajmował się Robotniczy Komitet P. P. S. we Lwowie i uchwalił zwrócić się z jak najenergiczniejszym protestem przeciwko eksploatowaniu ludności przez dzieci szkolne, karotowane przez nauczycielstwo. Szkoła ma być wyłącznie przybytkiem oświaty i nauki, a nauczycielowi nie wolno przemianiać się w poborcę podatkowego. Komitet zwraca się do Kuratorjum szkolnego i ministerstwa oświecenia publicznego, aby nareszcie położyły kres tej niemoralnej i niepedagogicznej robocie.

—:::—

Propaganda sowiecka na Bałkanach.

BIAŁOGRÓD, 23. listopada. (Pat). Agencja Avalla. „Vreme“, półurzędowy organ, ogłasza naczelny artykuł, budzący sensację ze względu na zawarte w nim informacje o stosunku królestwa S. H. S. do Rosji sowieckiej oraz o organizowanej obecnie przez Moskwę akcji wywrotowej na Bałkanach. Zachęcona przez sojusz z Radiczem Moskwa — pisze dziennik — wichrzy i knuje przeciw królestwu S. H. S. i popiera czynnie organizacje macedońskie. Komuniści nie ukrywają nawet, iż Sowiety koncentrują na Bałkanach złoto i środki propagandy, spodziewając się wywołania zamieszek i uzyskania przytem rezultatów, których nie udało się im uzyskać w Niemczech. Dziennik stwierdza, iż wobec zmiany sytuacji, rząd S. H. S. popełniłby wielki błąd wobec kraju i całej Europy, gdyby nadal zachował się biernie. Bezwzględnym obowiązkiem rządu jest natychmiastowe wydanie surowych i energicznych zarządzeń celem oczyszczenia nor bolszewickich wewnątrz kraju oraz poinformowania w tym celu Europy, aby wspólnie przystąpiła do zniszczenia ośrodków niepokoju i zamachów stanu na Bałkanach.

—:::—

Obrażone Czechy.

WIEDEŃ, 24. listopada. (AW). „Die Stunde“ donosi, że w związku z artykułem „Times'ów“ krytykującym politykę finansową Czech czechosłowackie ministerjum finansów miało telegraficznie odwołać pertraktacje o kredyty amerykańskie, rezygnując z dalszych starań o pożyczkę w Stanach Zjednoczonych.

—:::—

KŁYM POLISZCZUK. 2)

Chrystus ziemi naszej.

(Z ukraińskiego).

Wiosną dzielili pańskie łany, radość była pomiędzy ludźmi i dużo kwiatów złożono u Jego stóp. A On patrzył w przestrzenie dalekie, rozległe i zdawało się czekał na coś większego... Twierdzili niektórzy, że na twarzy Chrystusa przewijał się niby wyraźny uśmiech — lecz był to czas pracy i nikt nie miał czasu śledzić i obserwować nieprawdopodobne zjawisko. Przypomniano sobie o tem dopiero w same żniwa, kiedy wrócili panowie z wojskiem i służbą i zaczęli u ludzi ziemię odbierać. I znowu jak ongiś idąc obok krzyża, zatrzymywali się ludzie, spoglądali na ukrzyżowanego, starając się wybadać przyczynę Jego utajonego cierpienia. I kto tylko dobrze patrzył, widział to samo: żal i smutek na obliczu męczennika i naprężenie pełne trwogi w ciemno-szarym ciele...

W jesieni zagrzmiały armaty i polała się krew. Walczyli z panami i po polach wyrosły małe mogiłki. Mówili: — „Inaczej w żaden sposób nie można“... Ukrzyżowany, otworzywszy szeroko usta, niby chcąc krzyknąć, zwrócił się całkiem twarzą do nieba i tak oniemiał, tylko ostre kolana jeszcze więcej wypięły się naprzód i jeszcze więcej na krzyżu wyciągnęły się chude ręce. Lecz tej nowej zmiany prawie nikt nie zauważył, bo wciąż jeszcze toczyły się walki...

Wkrótce potem znikli panowie i zniknął lud, tylko jedna walka nie ustawała. Jedni szli ze wschodu, drudzy z zachodu, a trzeci tłumili się po środku i zawsze spotykali się na polach. Każdy z nich uważał cudze za swoje i wszyscy bez wyjątków byli podobni do dzieci, ale źli byli, jak gady. Jeden zanosił modły do błękitnych niebios, drugi do zorzy czerwonej, a trzeci kłaniał się czarnej ziemi, lecz nikt z nich nie wspomniał o Ukrzyżowanym, który samotnie wisiał na rozstajach...

Dwa lata kipiało jak w ogniu czerwonym, a na trzeci rok przyszła senna jesień, jakiej jeszcze nigdy nie było. Jak szarą powałą pochylało się niebo nad szaremi ścierniskami, blada mgła ścieliła się, a pod nią kładły się do spoczynku wspomnienia minionych dni. — Tylko jeden Chrystus na krzyżu przydrożnym niepokoił się i temu może taka trwoga drżała wokół niego i takiem głuchem echem rozlegał się w polach niewyraźny głos hreczkosieja...

II.

Mówili i zapewniali:

— Musi nastąpić zmiana!...

Dlatego spieszyli się zorać i zasiać swoje „nadzielone“ zagonki, a resztę zboża schować w ziemię, ażeby nie płacić „prodpodatku“[1]. Sucho trzeszczały ścierniska pod wyszczerbionemi lemieszami „dranciwych“ pługów, gorączkowo wyrywało się przez palce kostrubatej dłoni złote nasienie i ciężko padało w świeżą bruzdę, ażeby kiełkować w niej i wydać nową nadzieję.

I akuratnie w ten czas przyjechali do wsi goście nieproszeni i uzbrojeni. Rozłożyli się na majdanie koło dawnej „zborni“[2], a teraz „komnezama“[3] i rzekli:

— Zsypujcie dziesiątą część!...

1) Podatek uiszczany w państwach sowieckich w naturze.

2) Plac gminny.

3) Plac biedoty.

— Jakże tak? — zaszemrali zdziwieni i wzruszeni.

— Tak, jak widzicie! — odpowiedzieli ludzie uzbrojeni i tajemniczo popatrzyli na swoje strzelby.

— Nie damy! — głucho odezwał się ktoś z tłumu.

— Kto buntuje?! — surowo zapytali uzbrojeni, oglądając się dokoła.

Twarze zastygły, niby bryła roli w głodną posuchę: milczące były i niewyraźne.

— Kto buntuje?! — spytano powtórnie tłumu i wtedy wyszedł naprzód pewien młodzian, który odpowiedział za wszystkich:

— Tak, niesprawiedliwie!...

— A cóż takiego sprawiedliwość? — śmiejąc się zapytali go uzbrojeni.

— Nie rabujcie nas!... — powiedział im śmiało.

— Tak!... Tak!... — zakrzyczeli za nim wszyscy. — Nie można!... nie rabujcie!...

Uzbrojeni zaśmiali się, wzięli młodziana ze sobą i pojechali ze wsi. Ucieszono się, bo myśleli, że nieproszeni goście zawstydzili się siebie, i swoich postępków, a to, że Jarema, syn biednej wdowy Kylyny, mógł przepaść z nimi, nikogo nie martwiło.

— Cóż tam Jarema, nniejsza o niego — mówili do siebie, idąc gęsiego za wieś, ażeby przekonać się, czy naprawdę odjechali.

Uzbrojona gromada wyjechała za wieś do przydrożnego krzyża. Pod krzyżem ustawiono synka wdowy Jaremę i tam go rozstrzelano.

A potem jeden z nich wrócił do wsi i rzekł:

— Widzicie?... Zsypywać i robić co powiedziano!...

(C. d. n.).

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwow, 25 listopada

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Wtorek, o godz. 7. wiecz. „Bal maskowy". (50 proc. zniżki).

Środa, o godz. 7. wiecz. „Nieboska komedja".

Czwartek, o godz. 7. wiecz. „Carmen" (gościnny występ M. Labi).

Piątek, o godz. 7. wiecz. „Niziny" opera D'Alberta. (premiera).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Wtorek, o gdz. 7. wieczz. „Podatek majątkowy" (50 proc. zniżki).

Środa, o godz. 7. wiecz. „Prawo pocałunku

Czwartek, o godz. 7. wiecz. „Prawo pocałunku".

Piątek, o godz. 7. wiecz. „Miłość czuwa" kom. (premiera).

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Wtorek, o godz. 7. wiecz. „Prawdziwa miłość". (50 proc. zniżki).

Środa, o godz. 7. wiecz. „Hrabina Marica".

Czwartek, o godz. 7. wiecz. „Hrabina Marica".

Piątek, o godz. 7. wiecz. „Hrabina Marica".

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA".

„Pocałunek", sketch. — B. Bronowski. — Raj i Memphis — Harry Fleming — Nilson et Bob — „Maison Riche", farsa. — Początek o godz. 8.15 — Ceny miejsc od 2—5 złotych.

—::::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Wtorek, 25. b. m. o g. 7.30 wiecz. „Joel woźnica". (po raz 4-ty).

Środa, 26. b. m. o g. 7.30 w. „Zemsta upadłej (po raz 10-ty).

CENY ZNIŻONE! od 1.25 do 2.50 zł.

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Dziś wtorek Berta KIURINA, primadonna opery wiedeńskiej.

Piątek, 28. listopada Kwartet ROSEGO.

Niedziela 30. listopada Koncert Chopinowski — Henryk MELCER z orkiestrą. 1061—

—::—

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA. „Wszechświat a człowiek".

26. b. m. środa. Dr. K. Smulikowski „Z życia skał" cz. I.

28. b. m. piątek. Dr. K. Smulikowski. „Z życia skał". cz. II.

Sala Muzeum przemysłowego, ul. Hetmańska, g 7. wiecz

—:::—

GOSCINNE WYSTĘPY LABJI. Po wielu trudach i staraniach udało się dyrekcji teatrów sprowadzić z zagranicy jedną z najświetniejszych dziś w świecie śpiewaczkę, primadonnę La Scali, Marję Labję, która wystąpi u nas tylko dwa razy, t. j. w czwartek w „Carmenie" i w sobotę w „Tosce". Obie te tytułowe role należą do najświetniejszych w wspaniałym repertuarze genialnej artystki. Mimo znacznych kosztów dyrekcja na te gościnne występy zupełnie cen wstępu nie podwyższyła, a abonament premierowy będzie ważny. Marja Labja jest w całym świecie pierwszorzędną atrakcją — muzykalny Lwów będzie miał więc możność spędzenia dwu niezapomnianych wieczorów.

„MIŁOSĆ CZUWA". Piątkowa premiera tej przemiłej sztuki w Teatrze Małym spotka się napewno znowu z sympatycznem przyjęciem, gdyż tak temat sztuki, jak i pierwszorzędna obsada wróżą jej już naprzód duże powodzenie. W sztuce tej ujrzymy po raz pierwszy p. Głąbińską zaangażowaną z warszawskiej Reduty. Obsadę stanowić będą pp.: Michnowska, Lozińska, Jankowska, wspomniana już Głąbińska, Hańska, Sieniawska, Dębicka, Rybicka, Hierowski, Rygier, Zbrojewski i Dębowicz. Reżyseruje p. Orzechowski.

ABONAMENT NA GRUDZIEŃ. Dziś, t. j. we wtorek, rozpoczęła się sprzedaż abonamentu grudniowego, który już w pierwszym dniu został nabyty w wielkiej ilości. Szczególnie w tym miesiącu abonament ten przedstawia wielkie korzyści, gdyż we wszystkich działach, a więc w operze, operetce, dramacie i farsie odbędą się premiery. Ponadto przewidziane jest wznowienie całego szeregu dawno niegranych sztuk. Abonament grudniowy, podobnie jak listopadowy będzie z pewnością w kilku dniach rozsprzedany, gdyż jest on istotnie olbrzymią ulgą dla najszerszych warstw które coraz liczniej garną się do teatru. Jak dawniej, tak i obecnie dyrekcja przypomina, iż w interesie abonentów leży jak najwcześniejsze nabywanie bloczków.

Z MUZYKI. Tydzień bieżący obfitować będzie w produkcje o najwyższym poziomie artystycznym. Jutro, we wtorek śpiewa Berta Kiurina, słynna sopranistka opery wiedeńskiej, śpiewaczka zarówno świetna na scenie, jak i na estradzie. Akompaniuje prof. Stanisław Lipski z Krakowa.

Kwartet smyczkowy Rosego, pierwszy w Europie zespół kameralny wypełni program 10 koncertu abonamentowego Biura Tuerka. Wieczór w całości poświęcony Beethovenowi, którego zespół Rosego jest najidealniejszym wykonawcą, obejmuje Kwartety z 3 epok twórczości kompozytora.

Uroczysty koncert dla uczczenia 75- letniej rocznicy śmierci Fr. Chopina odbędzie się staraniem Polskiego Towarzystwa Muzycznego w niedzielę 30. b. m. Wykonawcą programu będzie znakomity Chopinista Henryk Melcer. Orkiestrą dyryguje Mieczysław Sołtys i dr. Adam Sołtys. Słowo wstępne wygłosi prezes dr. Ignacy Dembowski. Popularne ceny miejsc umożliwiają najszerszym sferom wzięcie udziału w tej uroczystości.

KONSULAT AUSTRJACKI, urzędujący obecnie przy ul. Pełczyńskiej l. 35, I. p., przyjmuje interesentów tylko w dnie powszednie o godz. 9.30 — 12 1046—

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję zwyżkową. We Lwowie płacono wczoraj dolary do 5.18 i trzy czwarte, kanad. do 5.1 i pół. kor. czeskie do 0.15 i jedna czwarteje do 0.02 i pięć ósmych, fr. franc. do 0.27 i pół, fr. szwajc. 1 — 1.02, funty do 24, niemieckie tys. stare za 1.000 do 0.52, złote 20 kor. do 21.80, srebrną kor. 0.44 i pół zł.

W Zurychu płacono 24. b. m. przekazy 110.50, gotówką 99.50, fr. szwajc. za 100 zł.

Akcje płacono Chodorów od 5.70, Cegielski 0.54, Gafota 0.20, Oikos 2.10, Parowozy 0.33, Pol. nafta 0.60, Rakszawa 2.60, Siersza elektr. 0.20, Siersza górn. 5.40, Tesp. 3.75, Zieleniewski 10.50 zł.

CENY ZBOŻA wczoraj nie uległy zmianie. Notowano pszenicę 24.75 — 25.75, jęczmień 18.23, żyto 20 — 21, owies 19.50 — 21.50 zł.

8 PASAŻERÓW BEZ BILETÓW, jadących koleją przytrzymano tylko w jednym dniu na dworcu kolejowym.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Andrzeja Myśliwca zamknięto w areszcie za uchylanie się od służby wojskowej.

13- letni Aleksander Szajner oraz 21- letni Mikołaj Maruszczak, dla braku przytułku spali w cegielni Banku hipotecznego.

Marja Mach i Anna Stefanyszyn, wałęsały się po ulicach miasta, nie mając stałego miejsca zamieszkania.

SĄD DORAŹNY WE LWOWIE. We czwartek, 27. b. m stanę przed sądem doraźnym Jefrem Kocira, Jan Wygachowicz i Andrzej Wijtyk, mieszkańcy Uhrynowa, pow. sokalskiego. W nocy na 19. b. m. we wsi tej wdarł się do mieszkania wdowy Melanji Chomowej aresztowany J. Kocira i żądając wydania pieniędzy poranił ją bagnetem. Na krzyk zranionej nadbiegli sąsiedzi, którzy ujęli zbrodniarza.

W śledztwie policyjnem okazało się, że do tej zbrodni namówił Kocirę krewny napadniętej J. Wygachowicz i A. Wijtyk. Wygachowicz prowadził proces z Chomową na tle jakiejś pretensji majątkowej. Ma on na sumieniu zabójstwo jednego z niewygodnych świadków w tym procesie. Odbywając karę w więzieniu w Zamościu, poznał Kocirę i namówił go do rabunku Chomowej. Zdobytym łupem mieli się wszyscy trzej podzielić. Niefortunny rabuś wraz ze swoimi wspólnikami znajduje się w więzieniu sądu karnego we Lwowie.

ZWALCZANIE WŚCIEKLIZNY W OSOBLIWY SPOSÓB. Starosta w Bóbrce wydał nakaz wybicia wszystkich psów w niektórych miejscowościach powiatu z powodu epidemji wścieklizny. Onegdaj zjawiło się w Sokołówce dwóch rakarzy, w asystencji policjanta. Łapali oni psy w mieszkaniach gospodarzy i na miejscu jeden z nich uderzeniem pałki w głowę ogłuszał psa, drugi zaś nożem przebijał mu serce. Psa zabitego pozostawiano z poleceniem zakopania go w ziemi. Za tę egzekucję właściciel psa musiał zapłacić 1 złoty.

KAMIENICZNIK NASZYCH CZASÓW. Stefan Miński, posiadający kamienicę przy ul. Łyczakowskiej pod l. 151, oraz sąsiednią realność przy ul. Mącznej, nie utrzymuje dozorcy w tej kamienicy, oraz nie oświetla należycie klatki schodowej; przyczem nęka swych lokatorów procesami, domagając się nadmiernych czynszów. W zamiarze szykanowania mieszkańców, zamyka wieczorem bramę przed godziną 10-tą zmuszając „spóźnionych" do nocowania poza domem. Działalność jego, jako kamienicznika zdobyła odpowiednie „uznanie" u pokrewnych mu duchem osobników. Obdarzono go bowiem mandatem z ramienia gospodarzy do komisji rozjemczej w sprawach mieszkaniowych.

PIEKIELNA ZEMSTA. Franciszek Reisinger, liczący lat 21, cukiernik, zawarł znajomość z blizko 40- letnią Ewą Dyduch, kobietą burzliwej przeszłości.

Po 14-to miesięcznem wspólnem pożyciu niedobranc to stadło rozeszło się, a właściwie R. opuścił swą przyjaciółkę, która chcąc zemścić się na niewiernym, w ub. środę w pasażu Mikolasza papryką zasypała mu oczy. W policji Dyduch zeznała, iż liczy tylko 25 wiosen życia. Nie ukarano jej tu srogo, gdyż Reisinger prosił o darowanie jej kary.

Wczoraj przedpołudniem kobieta ta ponownie napadła swego b. „narzeczonego". W chwili, gdy Reisinger wychodził z jednego ze sklepów w ulicy Łyczakowskiej, Dyduch znienacka oblała go kwasem solnym i zbiegła. W Pogotowiu ratunkowem stwierdzono, że żrący płyn wypalił mu lewe oko, poparzył mu twarz, i zniszczył częściowo ubranie. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala.

SPÓŁKA OSZUSTÓW PRZY ROBOCIE. Jan Petrów, zamieszkały przy ul. Zdrowie pod l. 10, nie trudzi się czytaniem gazet. Wielokrotnie bowiem pisały już dzienniki o oszustwach handlarzy suknem, z których jeden gra rolę antysemity Czecha, kolega zaś jego żyd, wyłudza od dobrodusznego przygodnego przechodnia większą kwotę pieniężną, za małowartościową materję, poczem obaj ulatniają się. Policja dotychczas nie zdołała ująć sprytnych oszustów.

W ten sposób został wczoraj oszukany Petrów. Przekupnie ci weszli z nim w „kontakt" na Wałach Hetmańskich i pobrali od niego 80 zł. Następnie zaprowadzili go do gmachu Skarbka, skąd zbiegli drugiem wyjściem. Poszkodowany agnoskował jednak w policji sprawców oszustwa, z albumu fotografij przestępców.

—::—

„PRZY KOMINKU" inscenizowany romans rosyjski w kinie „Lew". Wiera Chołodnaja, śliczna Rosjanka, daje się porwać nastrojowi chwili, tęskniąc do prawdziwej miłości. Ciągle powraca refren piosenki smętnej zrodzonej wśród śniegów Północy.

„Trudno wierzyć ci w to,
Że prześnione już sny
Żadna siła nie wróci przeszłości..."

Żar ogniska dogasa, śmierć wchodzi cicho do domu i każe umilknąć ustom spragnionym pocałunków. Film ilustrowany świetnie dobranemi melodjami romansów cygańskich i śpiewem artystów, ma zapewnione powodzenie.

—:::—

Polsko-rosyjska konferencja socjalistyczna w Cieszynie.

P. S. R. uznaje bez zastrzeżeń niepodległość Polski. — O kontakt między partjami socjalistycznemi Wschodu. — Walka z bolszewizmem.

WARSZAWA, 24. listopada. (Tel. wł.). W dniach 22. i 23. bm. odbyła się w Cieszynie czeskim konferencja przedstawicieli PPS. i rosyjskiej partji socjalnych rewolucjonistów. Uczestniczyli w niej ze strony P. P. S. tow.: Niedziałkowski, Czapiński i Hołówko, ze strony P. S. R. tow.: Czernow, Gurewicz i Staliński. Porządek dzienny obejmował: wzajemne stosunki Polski i Rosji, wzajemne stosunki partji socjalistycznych Wschodu Europy, stosunek socjalizmu do komunizmu i sprawy bieżące.

W pierwszym punkcie porządku dziennego po dyskusji, utrzymanej w tonie przyjaznym ustalono:

Oba stronnictwa będą dążyły do zbliżenia narodów polskiego i rosyjskiego celem usunięcia smutnych wspomnień z okresu caratu, do utrwalenia pokoju i przeprowadzenia skutecznej walki z propagandą nacjonalistyczną. Oba stronnictwa wypowiadają się bezwzględnie przeciw mieszaniu się jednego z krajów do wewnętrznych stosunków kraju drugiego i będą zwalczały wszelkie tendencje wojenne. P. S. R. stwierdza, że socjalistyczna demokracja Rosji nie zamierza w żadnym wypadku regulować siłą zbrojną sprawy granic polsko-rosyjskich. P. S. R. nie uznaje granicy, ustalonej w traktacie ryskim za sprawiedliwą, stoi wszakże mocno na gruncie uchwały hamburskiego kongresu Międzynarodówki, że tylko drogą przyjaznych rokowań narodów zainteresowanych można doprowadzić do wcielenia w życie zasady samostanowienia, nigdy zaś starciami orężnemi. P. S. R. uznaje całkowicie i bez zastrzeżeń niepodległość Polski jako wyraz sprawiedliwości dziejowej.

W punkcie II. ustalono potrzebę ścisłego kontaktu między partjami socjalistycznemi Wschodu Europy. Praktyczne sposoby zrealizowania tego kontaktu będą omówione podczas styczniowego posiedzenia Egzekutywy Międzynarodówki.

W punkcie III. oba stronnictwa stwierdziły, że w ich przekonaniu odstępstwo komunizmu od socjalizmu jest ostateczne i nieodwołalne. Zadaniem socjalizmu jest bezwzględna walka z bolszewizmem aż do zupełnej jego likwidacji w świadomości mas.

Towarzysze nasi w punkcie IV. przyjęli do wiadomości szereg uwag towarzyszy rosyjskich, dotyczących potrzeb ludności i emigrantów rosyjskich w Polsce. Omówiono też sprawę pomocy moralnej i materjalnej robotników polskich dla więźniów politycznych w Rosji oraz akcji protestującej przeciw barbarzyńskiemu prześladowaniu rosyjskiego ruchu socjalistycznego przez sowiety.

W drugim dniu obrad tow. Niedziałkowski zamknął konferencję, wyrażając radość z powodu osiągnięcia zbliżenia.

—:::—

W bolszewickiem piekle.

Tow. Czernow w Warszawie.

WARSZAWA, 24. listopada. (Tel. wł.). Dziś rano przybył tu tow. Czernow, były prezes konstytuanty rosyjskiej. Czernow w godzinach popołudniowych bawił w Sejmie, poczem złożył wizytę w redakcji „Robotnika", wieczorem zaś w wielkiej sali Tow. Hygjenicznego wygłosił odczyt p. t.: „W bolszewickiem piekle". Sala była przepełniona. Wywody Czernowa przyjmowane były entuzjastycznie.

—:::—

Tajemniczy mord przed sądem.

Na początku rozprawy Trybunał odczytał relację policji stanisławowskiej co do rodzaju śmierci stryja oskarżonej Henryka Sochańskiego. Obrońca mianowicie stawiając wniosek na poddanie oskarżonej badaniu psychiatrycznemu odwoływał się na to, że w rodzinie jej było kilka wypadków śmierci wskutek obłąkania a na dowód przytoczył, że brat jej ojca Henryk zmarł w szpitalu stanisławowskim na obłąkanie. Otóż z relacji policji stanisławowskiej wynika, że Henryk Sochański nie skończył życia w Stanisławowie a dwaj jego bracia zamieszkali w Stanisławowie zeznali, że zmarł on w r. 1918 w szpitalu wojskowym we Lwowie wskutek przeziębienia.

Obrońca następnie postawił ponowny wniosek na odroczenie rozprawy w celu poddania oskarżonej badaniu psychiatrycznemu, opierając się na tem, że brat matki oskarżonej Żukiewicz w przestępie obłąkania pozbawił się życia w Pradze, cytował przytem na dowód nazwiska dwu lekarzy.

Trybunał postanowił odmówić i tym wnioskom obrony, motywując, że stan normalny oskarżonej został stwierdzony ponad wszelką wątpliwość.

Następnie przesłuchano kierownika urzędu śledczego Kozakiewicza i komis. pol. Batorskiego na okoliczność czy papier znaleziony przy zwłokach zamordowanej mógł być knebelem. Obaj ci świadkowie stwierdzili, że była to kartka „Wieku Nowego", złożona we czworo, pokrwawiona, jednak kształt złożonego papieru nie wskazuje na to, by mógł on być użyty na knebel. P. Kozakiewicz przypuszcza, że ktoś sprzątający zwłoki zamordowanej mógł sobie ręce powycierać tym papierem.

Św. Podbrożny, przodownik pol. obecnie w Dobrosinie oglądał zwłoki Lempertowej na miejscu i zauważył na szyi odciski paznogci cienkich, jakby manikirowanych. Na prawej ręce zauważył kilka włosów długich, blond wciśniętych między palce i paznogcie. Pozatem zauważył papier pokrwawiony, leżący obok zamordowanej na oszklonych drzwiach wchodowych były krwawe odciski pochodzące prawdopodobnie z palców, pozatem i na ustach zamordowanej były znaki krwi.

Po przesłuchaniu tych ostatnich już świadków obrońca oskarżonej przedłożył ponownie wniosek na powołanie całego szeregu nowych świadków, oraz zarekwirowania rozmaitych aktów sądowych mających udowodnić, że były wypadki przyznania się w policji niektórych osób do zbrodni, które następnie zostały przez sąd przysięgłych uwolnione, dalej obrońca domagał się zarządzenia wizji lokalnej na miejscu zbrodni dla sprawdzenia, że sąsiedzi musieliby byli słyszeć krzyki duszonej ofiary, gdyby nie była zakneblowana. I tym wnioskom postanowił Trybunał odmówić.

Nastąpiło orzeczenie znawców-lekarzy. Dr. Balicki stwierdza, że śmierć Lempertowej nastąpiła wskutek uduszenia. Przy oględzinach sprawdził na szyi krwawe znaki, pochodzące od paznogci. Przed uduszeniem denatka musiała stoczyć zaciętą walkę z mordercą zaczem przemawiają liczne sińce na rękach i tylnej części ciała. Następnie denatka została uchwycona za szyję, którą mordujący osobnik zacisnął, poczem straciła przytomność wskutek przekrwienia mózgu i musiała upaść w tej chwili na ziemię. Akt mordu odbywał się już na ziemi, kiedy denatka straciła przytomność. Walka mordercy z denatką mogła trwać 3 do minut.

Na pytanie obrońcy stwierdza dr. Balicki, że oskarżona mogła sama dokonać mordu, choć nie jest wykluczone, że morderców było więcej. Wyklucza dalej dr. Balicki, by zamordowana miała knebel w ustach.

Z kolei przewodniczący odczytał wyniki badań odzieży oskarżonej, w którą była odziana w dniu, kiedy mord został dokonany. Badania wykazały, że na niektórych częściach jej ubrania były słabe ślady krwi ludzkiej.

Na tem zostało zakończone postępowanie dowodowe. Następnie Trybunał po naradzie ustalił dwa pytania w kierunku morderstwa bezpośredniego oraz pytanie ewentualne w kierunku współudziału w zbrodni morderstwa.

Dziś o godz. 9 rano zacznie przemawiać prokurator — wyrok zapadnie popołudniu.

Nagroda Nobla dla Reymonta.

SZTOKHOLM, 23. listopada. (Pat). Z powodu niemożności przyjazdu obu tegorocznych laureatów nagrody Nobla do Sztokholmu, uroczystość wręczenia nagród nie odbędzie się. Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu Nobla złożył poseł Wysocki w imieniu Reymonta na ręce prezesa prof. Schuecka podziękowanie za przyznanie nagrody. Schueck wyraził zadowolenie w imieniu Akademji, iż nagroda przypadła autorowi „Chłopów". Na ręce p. Wysockiego złożyli nadto gratulacje premier, minister spraw zagranicznych, arcybiskup oraz szereg innych osobistości.

Wybory do Rady m. w Żyrardowie.

WARSZAWA. 24. listopada (tel. wł.) W niedzielę odbyły się wybory do Rady miejskiej w Żyrardowie. P. P. S. uzyskała 5 mandatów (1172 głosów), niem. partja pracy — 2, Ch. D. — 4. N. D. — 5; N. P.R. 3; żydzi — 3; niezależni soc. — 2. Na tych ostatnich głosowali również komuniści.

Wybory te wykazują całkowitą klęskę komunistów, którzy niedawno jeszcze święcili swój sukces w Żyrardowie.

Votum zaufania dla Mussoliniego.

RZYM. 23. listopada. (Pat.) Na onegdajszem posiedzeniu Izby, po szeregu przemówień, zabrał głos Mussolini, zapowiadając rychłą pacyfikację kraju. Premier zwrócił się do faszystów z wezwaniem, iż należy bezwzględnie skończyć ze zbrodniczymi gwałtami. Po przemówieniu Mussolini'ego przystąpiono do głosowania. Rząd uzyskał votum zaufania 330 głosami przeciw 17, z Giolittim i Orlandem na czele. 18 deputowanych wstrzymało się od głosowania. Większość ich należy do Stowarzyszenia byłych uczestników wojny.

—:::—

Rozruchy w Albanji

WIEDEŃ. 24. listopada. (A. W.) „N. Fr. Presse" donosi z Aten, że w Walonie wybuchły rozruchy, które spowodowały rząd albański do powołania pod broń 5 roczników. Zaburzenia wywołali uciekinierzy albańscy, zgromadzeni w wielkiej liczbie w Walonie.

Sprawy partyjne.

* SEKCJA OSWIATOWA P. P. S., odbędzie posiedzenie we środę 26. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu „Dzien. Lud." ul. Sykstuska l. 21. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Komunikaty

× POLSKIE TOW. POLITECHNICZNE ul. Zimorowicza l. 9. We środę, dnia 26. listopada b. r. o g. 6.15 wiecz. odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem p. inż. Józef Jaskólski wygłosi odczyt p. t.: „Najnowsze projekty pieniężne Amerykanina Irvinga Fischera i Anglika Keynesa.. Polskie paradoksy pieniężne i nieświadome zastosowanie utopji Fischera u nas". Goście mile widziani.

* KONFERENCJA KOBIET P. P. S., odbędzie się dnia 30. b. m. o godz. 10. rano w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. Uprasza się Organizacje kobiece P. P. S. na prowincji o wysłanie delegatek.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS., odbędzie się w środę 26. b. m. o godz. 7. wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. Uprasza się Szan. Towarzyszki o punktualne przybycie.

Chrześcijańska prawdomowność.

Piszą nam z kół nauczycielskich:

„Stowarzyszenie Chrześcijańskich nauczycieli“ skłamało sobie wcale nie po chrześcijańsku w „Słowie Polskiem“ Nr. 319. Oto w artykule reklamującym tę organizację, podają pobożni chrześcijanie fałszywe dane.

Wedle ich słów „Stowarzyszenie Chrześcijańskie“ liczy 15.000 członków, jest organizacją apolityczną, opiera się na gruncie etyki chrześcijańskiej i na zasadach narodowych.

Tymczasem faktyczny stan jest następujący: W Polsce jest ogółem około 47.000 nauczycieli i nauczycielek, z tego 35.000 należy do Związku Polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, i regularnie opłaca wkładki (co w każdej chwili sprawdzić można według książek), zaś około 8.000 nauczycieli nie należy do żadnej organizacji; ponadto musimy wziąć pod uwagę Rusinów i Żydów, też nie należących do żadnej organizacji. Pozostaje zatem najwyżej 3.000 zbałamuconych nauczycieli, którzy należą do Stowarzyszenia Chrześć., ale, niestety wkładek nie chcą płacić (co również jest powszechnie znaną tajemnicą). Gdzież są owe 15.000 chrześcijan?

Z powyższej prawdomowności chrześcijan można też wyrobić sobie pojęcie o etyce chrześcijańskiej, na której „opiera się“ to stowarzyszenie i o zasadach narodowych, które prysną z chwilą, gdy zabraknie żeru w postaci mniejszości narodowych.

Że Stowarzyszenie to jest wyłącznie organizacją polityczną, świadczy już sama firma i kierunek, do którego we wspomnianym artykule samo się przyznaje: „Stowarzyszenie Chrześć.-narodowe“ a więc „CHjena“, ogólny znany okaz! Również znaną powszechnie jest rzeczą, że w organizacji tej ciągle występują osobistości endeckie, nie mające nic wspólnego z nauczycielstwem, a dyktujące poczciwym chrześcijanom wolę stronnictwa endeckiego.

Artykuł, skierowany przeciw Związkowi Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych, podpisany został przez „Sejmowe Koło Nauczycielskie“, w którem jest nazwisko jednego tylko nauczyciela t. j. senatora Sicińskiego. Ładne „Koło Nauczycielskie“! Także etyka Chrześcijańska! Wątpimy, czy pomoże ona tym panom w osiągnięciu posad dyrektorów szkół, o co im głównie i zawsze chodziło i chodzi.

—:::—

Jakie wymuszenia popełnił rząd węgierski na soc. dem.

W łonie węgierskiej partji socjalno demokratycznej powstały tarcia, których następstwa narazie przewidzieć się nie dadzą. Według informacji „Nepszawy“ w partji utworzyła się grupa opozycyjna, która rozwija silną agitację wśród organizacji politycznych i w związkach zawodowych, zmierzającą do zdyskredytowania Zarządu partji i frakcji parlamentarnej. Opozycja podnosi przedewszystkiem, że Zarząd partyjny oraz frakcja parlamentarna zawarły z rządem Bethlena układ ze szkodą dla swobodnej działalności partji. Sekretarz partyjny Farkas wyjaśnia następująco sprawę zawarcia układu z rządem:

Z końcem r. 1921 z powodu finansowych trudności, powstałych w powszechnem Stowarzyszeniu konsumowem, oraz z powodu tego, iż stowarzyszenia chrześcijańskie chciały ten konsum opanować, groziła utrata tej ważnej instytucji robotniczej. Zarząd partji wszczął wtedy rokowania z prezydentem ministrów Bethlenem, a w ich wyniku doszło do porozumienia, dzięki któremu niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Bethlen wyraził następnie życzenie porozumienia się z zarządem partji także co do kwestji ogólno politycznej natury. Rezultatem tych rokowań było, że wypuszczono z więzień kilkuset robotników, i że osiągnięto poniekąd pewne ulgi. „Nasi opozycjoniści — twierdzi Farkas — wykorzystują ten układ przeciw Zarządowi i podkładają mu sens, mogący szerokie rzesze robotników wprowadzić w błąd. Tego tak zwanego paktu używać jako środka do zburzenia partji — to postępowanie, graniczące z podłością“.

Farkas do tego wyjaśnienia, złożonego na posiedzeniu Zarządu partji, dołączył rezolucję, która stwierdza, że rząd Bethlena układy z r. 1921 wykorzystał

W CELU POPEŁNIENIA NA PARTJI SZEREGU WYMUSZEŃ

wiążąc polityczną amnestję i zwiększoną swobodę działania partji z pewnymi warunkami. W ówczesnem przymusowem położeniu nie pozostawało partji nic innego jak te warunki przyjąć. Rezultatem paktu była amnestja, ogłoszona na Boże Narodzenie r. 1921, uzależniona od podpisania przez przedstawicieli partji protokołu przeprowadzonych układów. Rząd jednak przyjętych wówczas na siebie zobowiązań nie wypełnił; z tego więc powodu, a również dlatego, że postępowanie rządu nosiło wszystkie cechy politycznego wymuszenia, partja

NIE UWAŻAŁA SIĘ ZA ZWIĄZANĄ TREŚCIĄ ZAWARTEGO POROZUMIENIA.

Po bardzo długiej debacie, która rozwinęła się po referacie Farkasa, rezolucja została przyjęta 105 głosami przeciw 5. „Nepszawa“ zapowiada obecnie w jednym z wstępnych artykułów, że wystąpi się z całą surowością przeciw grupom opozycyjnym, które do ataków na partję pobudzone są przez rozmaite poza partją i poza granicami Węgier działające czynniki.

—:::—

Między warunkami, od których przyjęcia rząd uzależnił amnestjonowanie około 600 robotników, znajdują się następujące: Partja rezygnuje z organizowania robotników rolnych oraz usuwa się od zakładania organizacji wśród funkcjonarjuszy kolejowych. Po za tem partja może uprawiać agitację przedwyborczą tylko w okręgach przemysłowych, usuwając się z okręgów agrarnych.

Ciężkie te ograniczenia nałożone zostały węgierskim ocsjalnym demokratom w zamian za uwolnienie z więzień kilkuset robotników.

Marne płace robotnicze urzędownie stwierdzone.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej przeprowadziło ankietę w sprawie wysokości zarobków robotniczych w poszczególnych gałęziach przemysłu. Z ankiety tej wypadła, że poza kilkoma przemysłami, zaopatrującemi ludność w artykuły pierwszej potrzeby, zarobki robotnicze od dłuższego czasu maleją i nie osiągają minimum egzystencji.

Zarobek ukwalifikowanego robotnika waha się od 1.50 do 7 złotych dziennie, wobec czego położenie rodzin robotniczych jest wprost katastrofalne. A wobec takich stosunków Lewiatan wysuwa żądanie zniesienia komisyj statystycznych dla ustalenia wzrostu drożyzny, aby robotników pozbawić drobnej podwyżki z każdomiesięcznego obliczenia wypadającej.

2)

Ostatnia wieczerza.

(Ciąg dalszy.).

Jeżeli tak czy owak świat musi opuścić, po co i dla kogo oszczędzać? Niech wszystko djabli wezmą! Wystarczy na to majątku Beresza. Może z niego wziąć przynajmniej tyle dla siebie, by przedłużyć trochę życie. Kto wie? może doktorowie przecież coś poradzą...

Następnego dnia kazała mężowi zaprzęgać i jechać po doktora.

Podobało się jej, że mąż ani słowem nie odważył się sprzeciwić. Widocznie musi to być konieczne, skoro go żona posyła.

Stary doktor przyszedł, zbadał ją dokładnie i oświadczył, że nie wie, co jej brakuje. Od razu nie da się to poznać. Będzie regularnie przychodził i przeprowadzał kurację. I tak prawie codziennie przejeżdża przez tę wieś do hrabiego.

Niech więc sobie przychodzi! Była już przekonana, że dnie jej są policzone; tem lepiej tedy, jeśli doktor liczy się z tem, że przez dłuższy jeszcze czas będzie musiał do niej przychodzić.

Doktor zapisał jej rozmaite lekarstwa; niektóre z nich zażyła, inne wyrzuciła przez okno — zależnie od chwilowego usposobienia. Wreszcie zawołała gwałtownie:

— On nic nie wie, zawołajcie mi młodego doktora.

I odtąd przez całą zimę zmieniali się eskulapi. Kazała sprowadzać jednego po drugim. Widziała, że mąż się wścieka i że nawet na nią patrzeć nie chce. I tem więcej lekarstw kazała znosić. Na jej stoliku piętrzyła się cała apteka.

Koło Wielkiejnocy do hrabiego przybył sławny profesor. I tego poleciła wezwać.

— Rak macicy — odrzekł profesor i począł pocieszać Beresza, doradzając mu, aby nie odmawiano niczego chorej, ponieważ niewiadomo, którego dnia koniec nastąpi.

W tydzień później ku zdziwieniu wszystkich wstała z łóżka.

Miała już dość doktorów; przepędziła wszystkich z domu i poczęła rozmyślać nad drugim ciężkiem kłopotem: jak zabezpieczyć przyszłość swych synów.

Gospodarstwo nie szło: przy rozpoczynających się pracach wiosennych nie było kobiety w domu. Był tylko ciężar, zawada. Trzeba nająć pomocnicę. Z powodu jej choroby nie może cały świat stanąć. Ach, jakże wyrzucała swej matce, że umarła już przed dziesięciu laty!

W tym czasie otrzymała list od swej krewniaczki Marji, w którym ta donosiła jej, że została wdową. Dzieci nie ma. Mąż był rzemieślnikiem, nie mógł jej tedy pozostawić dostatecznego zaopatrzenia.

Uderzyła ją nagła myśl. Przypominała sobie dobrze Marję... znały się za czasów dzieciństwa. Marja była bardzo brzydka, a przytem niezgrabna. Nawet teraz, wśród swych ciężkich dolegliwości musiała się uśmiechnąć, przypominając sobie, jak młodzi chłopcy zaczepiali z drwinami kuzynkę, ponieważ nigdy nie umiała się nikomu odciąć tak trafnie i szybko, jak ona. O, bo ona była naprawdę przystojną dziewczyną, do której się wszyscy umizgali i która jeszcze wtedy, gdy poraz drugi wychodziła za mąż, u niejednego wzbudzała oskomę.

Marja będzie zupełnie odpowiednia dla niej. Posłała tedy po nią. Odnosiła się do niej zawsze z przychylnością i z pewnością będzie uradowana, że znajdzie tu kąt ciepły. Zachowa wdzięczność dla swej dobrodziejki i stanie się dobrą opiekunką dla jej synów na wypadek, gdyby Bóg istotnie chciał ją zabrać ze świata.

Z uporczywą namiętnością przywarła do tej myśli. Natychmiast napisała list do Marji, zapraszając ją na stałe do siebie.

Odpowiedź przyszła dopiero za tydzień, a treścią jej było, że Marja lęka się zerwać z dotychczasowym trybem życia, do którego przywykła. Nietylko nie przyjęła z uniesieniem radości propozycji, ale było widoczne, że odrzuciłaby ją najchętniej — o ile to było możliwe.

Dla Bereszowej było to ciężkim ciosem. Zasiadła natychmiast do pisania, błagając, zaklinając na Boga i na wszystkie ludzkie uczucia, aby jak najrychlej przyjechała. Chodzi tu o dzieci!

Marja zdecydowała się wreszcie. Sprzedała zbędne ruchomości i pojechała do Bereszów.

(C. d. n.).

—::::—

Wielki Stanisławów a wielki Lwów.

Dzienniki przyniosły wiadomość, że plan stworzenia Wielkiego Stanisławowa jest faktem dokonanym. Do Stanisławowa przyłączone zostały wszystkie tuż obok leżące gminy, tak. że miasto to będzie w Małopolsce trzeciem po Lwowie i Krakowie, tak co do wielkości obszaru. jak i ilości mieszkańców.

Czytając wiadomość powyższą, przychodzi mimowoli na myśl, że przecież i Lwów w podobnem co Stanisławów znajduje się położeniu. Wszak i obok naszego miasta leży kilka gmin o dziwnej administracji — administracji, która powoduje. że domy jednej strony ulicy należą do Lwowa, a drugiej do Zamarstynowa, czy też Zniesienia.

Już przed wojną starano się usunąć tę anomalję. Chwilowo też zaradzili jej Rosjanie, w czasie inwazji, przez przyłączenie wszystkich gmin do miasta. Gdy jednak wróciły władze austrjackie, wróciły też i w tej dziedzinie dawne stosunki.

Należałoby się teraz zapytać, dlaczego p. prez. Neuman nie idzie w ślady stanisławowskiego burmistrza? Dlaczego nie podejmuje na nowo dawnego planu przyłączenia do miasta wszystkich gmin podmiejskich? A sprawa jest wdzięczna i opłaca się nią zająć. Pomijając już samo terytorjalne powiększenie miasta, zaznaczyć należy. że też i majątek gminy lwowskiej wzrósłby bardzo poważnie. Na peferjach zaś, dotąd rzadko zabudowanych. rozwinąłby się z pewnością — wobec wzrostu wartości parcel i budynków — ruch budowlany, któryby się może przyczynił do zmniejszenia nędzy mieszkaniowej. Rozwinięcie następnie sieci tramwajowej i wodociągowej na przyłączonem terytorjum, dałoby zajęcie tysiącom bezrobotnych, a dla mieszkańców tych gmin uporządkowanie tamtejszych zabagnionych stosunków administracyjnych i sanitarnych, byłoby prawdziwem zbawieniem.

Niestety jednak, nasza sławetna Rada miejska, dotąd. rzecz dziwna, nie okazuje dla sprawy powyższej żadnego zrozumienia. Prez. Neuman zaś, ma. zdaje się, dużo kłopotu z „listkiem", który mu do „wieńca jego zasług" wplótł wiceprez. Chlamtacz w czasie dyskusji teatralnej, tak. że nie może pójść w ślady burmistrza w Stanisławowie, Chowańca i zająć się tak „nic nieznaczącą" sprawą, jak przyłączenie gmin podmiejskich.

Zresztą może i honor nie pozwala jemu ze starej „austrjackiej szkoły" jeszcze pochodzącemu prezydentowi wzorować się na jakimś tam Chowańcu, którego dopiero czasy powojenne wyniosły na fotel burmistrzowski.

O ileby więc to miało być przyczyną jego inercji w tym kierunku, to niechaj sprawą powyższą zajmie się klub radnych PPS. Niechaj z jego łona wyjdzie inicjatywa, a tem samem radni PPS. okażą, że dla spraw żywotnych miasta mają więcej zrozumienia, aniżeli niejeden patentowany opiekun „z austrjackiej szkoły".

A. R.

Przyp. red. O ile nam wiadomo klub radnych PPS. postawi tę sprawę na porządku obrad rady miejskiej przy sposobności obrad nad budżetem gminnym w przyszłym miesiącu.

—:::—

Z szwedzkiego ruchu robotniczego.

Socjalistyczna partja szwedzka — jak wiadomo — wyłoniła z siebie rząd z Brantingiem na czele, warto tego poznać. jaką siłą rozporządza ta partja, która zdecydowała się na objęcie władzy. W kraju, liczącym 5 miljonów mieszkańców partja ma 138.500 członków, związki zawodowe 340.000. a organizacja młodzieży 17.000. Szwedzka klasa robotnicza rozporządza 15 dziennikami, 1 pismem ukazującem się cztery razy, a 6-oma. ukazującemi się trzy razy w tygodniu. Prócz tego wychodzi pismo naukowe „Tiden", 1 organ dla młodzieży i pismo dla kobiet. Socjalna demokracja ma 104 przedstawicieli w drugiej Izbie (na 230) i 52 (na 150) w Izbie pierwszej, między nimi dwie kobiety. Przy ostatnich wyborach otrzymała 725.800 głosów, to jest 41 procent wszystkich głosujących.

Dla porównania warto przytoczyć statystykę szwedzkich partji komunistycznych — jest ich bowiem dwie od czasu ostatniego rozłamu. Tak zwani „niezawiśli komuniści" (partja Hoeglunda) mają około 3000 członków, a przy ostatnich wyborach uzyskali 24.000 głosów i 1 miejsce w parlamencie; moskiewscy komuniści mają około 5000 członków, otrzymali 65.000 głosów i 5 mandatów.

Cyfry te wykazują najdobitniej, że przygniatająco olbrzymia większość szwedzkiej klasy robotniczej znajduje się w obozie socjalnej demokracji.

—:::—

Vanderwelde o przyszłych wyborach w Belgji.

(Inf. Międzynar.). Na niedawno odbytym Zjeździe okręgowym belgijskiej partji robotniczej w Brukseli tow. Vandervelde wygłosił wielką mowę, w której objaśnił polityczne położenie kraju i naszkicował widoki partji przy zbliżających się wyborach.

Możliwe jest — mówił tow. Vandervelde, że wybory odbędą się jeszcze przed normalnym terminem. Nasze widoki są bardzo pomyślne, ponieważ siły atrakcyjne partji wzrosły tak po wsiach, jak i wśród intellektualistów. oraz urzędników państwowych. Politykę, którąśmy wczoraj uprawiali sami, uznają obecnie wszyscy jako słuszną. Nie chcemy ukazywać krajowi perspektywy rządu robotniczego, nie posuwamy się jeszcze do tego. Właśnie jako socjaliści rozumiemy różnicę między przejęciem rządu przez socjalistów, a pełnem zdobyciem władzy przez proletarjat.

Vandervelde omówił następnie program wyborczy klasy pracującej, który obejmuje między innymi następujące punkty: Obrona państwowo-obywatelskich swobód i praw zawodowych, ograniczenie obowiązku służby wojskowej, reformy finansowe. rozbudowa ubezpieczenia socjalnego, uspołecznienie niewykorzystanych jeszcze skarbów ziemi itd.

Na końcu, poruszając problem rozbrojenia mówca powiedział:

Jednostronne rozbrojenie jest niemożliwe, jedynie możliwem rozwiązaniem jest dążenie do ogólnego rozbrojenia. Liga Narodów jest już wielką nadzieją — lecz byłoby zamykaniem oczu na fakta, gdyby się zapominało. że dopóki istnieją sprzeczności społeczne, dopóty będzie istnieć niebezpieczeństwo wojny.

—:::—

„Żołnierz nieznany" w Paryżu — Niemcem.

Los płata czasem dziwne figle, zrządza zastanawiające niespodzianki. Jak wiadomo, po ukończeniu wojny złożono pod łukiem triumfalnym w Paryżu zwłoki „żołnierza nieznanego", a nad jego grobem rozpalono „wieczny ogień". Wszystkie matki, które nie zdołały odnaleźć mogiły syna, tu opłakiwały swą stratę. Tu generałowie, oddziały wojskowe, przedstawiciele zagranicy i cała ludność cywilna składała hołd ofierze bezimiennego bohatera, symbolizującego wielkość poświęcenia szarej masy ludu francuskiego. Naraz okazało się jednak, że **żołnierz nieznany — jest Niemcem**. Kiedy nie dawno ekshumowano zwłoki francuskich żołnierzy z cmentarza, z którego wzięto też ciało „żołnierza nieznanego", natrafiono na pruskie pikelhauby. Pod wpływem niejasnego przeczucia, postanowiono zbadać także dawny grób żołnierza nieznanego. I znaleziono w nim markę rozpoznawczą Augusta Schulze z 23 niemieckiego pułku piechoty z Starogardu na Pomorzu...

Nie bez głębokiego sensu jest to odkrycie. Oto okazuje się, że tysiące nękanych bólem matek francuskich na mogile niemieckiego żołnierza przyklękały by opłakiwać ofiarę młodych żyć. Bo matki wszystkich narodów i wierzeń są jednakie, i synowie ich są także jednacy. Oto symbol, godny zastanowienia: Francja — bezwiednie coprawda — składająca hołd mogile żołnierza „nieprzyjacielskiego!"

Wiadomość powyższą notujemy jednak na odpowiedzialność prasy niemieckiej, która ją przyniosła.

Poszukiwanie osób zaginionych w Rosji.

W „Dzienniku Urzędowym Min. Sprawiedliwości" ogłoszono następujące pismo okólne do wszystkich sądów:

1) Jeżeli ostatnia wiadomość dotycząca osoby zaginionej pochodzi z czasu przed rokiem **1921**, to przeprowadzenie szczegółowych poszukiwań można zazwyczaj uważać za bezowocne i **nieprowadzące do celu**. Ministerstwo spraw zagranicznych zarządzi jednie, by obwieszczenia sądowe o takich zaginionych były wywieszane w lokalach naszych placówek konsularnych w Rosji. Obwieszczenia należy, o ile sąd ten środek uzna za wskazany. przesyłać do ministerstwa spraw zagranicznych. departament konsularny.

Jeżeli osoba poszukiwana nie zgłosi się w terminie określonym w obwieszczeniu albo też placówka konsularna nie uzyska o tej osobie jakiejś innej wiadomości, — ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomi właściwy sąd, że wywiad nie dał wyniku.

2) Gdyby sąd posiadał wiadomość o miejscu pobytu (adresie) zaginionego w r. 1921 lub w czasie późniejszym. to ministerstwo spraw zagranicznych na życzenie zarządzi poszukiwania za pośrednictwem konsulatu. Za adres w tem rozumieniu nie może oczywiście uchodzić wskazanie jakiegokolwiek oddziału dawnej armji rosyjskiej.

Przeprowadzenie takiego wywiadu może wymagać interwencji u centralnych władz Związku S. R. R. i uiszczenia sowieckiej opłaty konsularnej w wysokości 5 rubli złotych. O konieczności uiszczenia takiej opłaty ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomi właściwy sąd, który powinien wskazaną sumę przesłać do kasy konsularnej ministerstwa spraw zagranicznych.

Niemieckie związki zawodowe w roku 1923

Komisja Centralna niemieckich Związków wydała sprawozdanie za rok 1823, w którym podaje, że do Komisji tej należy 44 Związków z ogólną liczbą 5,749.763 członków, wśrod których jest 1.201.390 kobiet, 236.426 młodocianych robotników. Stan Związków zmniejszył się o 6 Związków, które rozłączyły się jako słabsze z innymi silniejszemi Związkami.

1923 rok był niezwykle niekorzystny wskutek inflacji pieniądza, olbrzymiego bezrobocia i wichrzeń komunistycznych. Z tych powodów stan członków w stosunku do 1922 roku obniżył się o cyfrę 2,071.795 czyli o 26 i pół procent.

Wszystkie Związki wykazują stratę członków. Niemiecki Związek Metalowców wykazuje 1,291.761 członków, wśród tych 36,326 kobiet. 148.689 młodocianych robotników. Związek ten w 1922 roku obejmował przeszło 1,700 000 członków. Po Związku Metalowców najsilniejsze Związki są: Związek włóknisty — 608.158 członków, w tym 405.961 kobiet robotników 521.294 członków, w tym 138.381 kobiet. Związek Transportowy 408.240 członków, w tym 43.838 kobiet. Związek Drzewny 37.025 członków — w tym 38.555 kobiet. Związek Górników 299.811, Kolejarzy 287.879, Użyteczności Publicznej 211.465 — z tego 38.383 kobiet.

Znamiennym jest, że w stosunku do 1922 r. liczba młodocianych wzrosła we wszystkich Związkach razem o 69.813 członków.

—::—

OGŁOSZENIA

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. — 30, w tekście Zł. —·50.

Na 1-ej str. Zł.—·60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·08 Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej

Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Lwowie

L. 89.716/8. Lwów, 19. listopada 1924.

KONKURS

Dyrekcja Poczt i Telegrafów rozpisuje konkurs na dostawę **10.000 sztuk słupów telegraficznych 7, 8, 9, 11 i 13 m.** loco Zakład impregnacyjny obok stacji kolejowej w Zadwórzu.

Bliższych informacji udziela piśmiennie Oddz. 8. Dyrekcji P. i T. lub też ustnie Naczelnik Wydziału III codziennie między 12—14 godz. w biurze przy ul. Zygmuntowskiej L. 5/III.

Termin wnoszenia ofert (ostemplowanych i zapieczętowanych) upływa 24 grudnia 1924 o godz. 12.

Prezes:
Inż. Dutczyński.

1059—1

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.